

W Albanii po trzęsieniu ziemi priorytetem jest opieka nad ofiarami

Solidarność z ofiarami trzęsienia ziemi, które nawiedziła Albania 26 listopada 2019 r., trwa nadal. Kataklizm pozostawił po sobie 52 ofiary śmiertelne, ponad 2000 rannych i znaczne szkody materialne. Około dwa miesiące po trzęsieniu ziemi rozpoczęły się inicjatywy gromadzenia funduszy, wydarzenia upamiętniające i działania pomocowe na tym obszarze angażujące instytucje, organizacje kościelne i społeczne. Kiedy zagrożenie minęło cała energia została skierowana na koordynację wysiłków w celu zaplanowania i rozpoczęcia odbudowy. W niepewności dnia codziennego wielki komfort wynika z poczucia przynależności do rodziny, szerokiej sieci ludzi, która zapewnia wsparcie i bliskość. Na tym polega sedno zobowiązań, w wypełnieniu którego Ruch Focolari stoi w pierwszych szeregach. Rozmawiamy z **Fabio Fiorelli**, fokolario, który mieszka i pracuje w jednym z centrów Tirany.

Jakie inicjatywy na rzecz osób poszkodowanych udało się Ruchowi zrealizować od czasu trzęsienia ziemi?

„Skontaktowaliśmy się z narodami i diecezjami Caritas współpracując przy zbieraniu odzieży i koców, aby dotrzeć do tych, którzy byli z dala od domu. Chodziliśmy również do czasowych miejsc zakwaterowania ewakuowanych osób, aby służyć ludzi i bawić się z dziećmi. Na propozycję rodzin należących do Ruchu 21 grudnia przygotowaliśmy przyjęcie świąteczne dla najmłodszych dzieci - i nie tylko - z piosenkami, gramy, żywą szopką i prezentami od świętego Mikołaja: przerwa spokoju i komunii, by iść naprzód. Ponadto w Durres, psycholog Ruchu, której dom również ucierpiał, współpracuje z zespołem, który dociera do wiosek na peryferiach najbardziej dotkniętych trzęsieniem ziemi, gdzie ludzie mieszkają w namiotach i gdzie brakuje podstawowych dóbr. Bardzo konkretna pomoc polegała na tym, że w domach rodzinom z Ruchu, które zostały uszkodzone, nasi inżynierowie przeprowadzili kontrole i analizy kosztów ich naprawy.”

Czy planujecie następne działania?

Został opracowany „projekt” z wyznaczonymi celami i strategiami działania, które należy podjąć we współpracy ze Stowarzyszeniem Zjednoczony Świat (AMU), które należy do Ruchu. Czekamy teraz na informacje o możliwości realizacji konkretnych zadań. Od pierwszych godzin po trzęsieniu ziemi, w centrum sytuacji kryzysowej, **Marcella Ioele**, odpowiedzialna za jedno z centrów Focolari w Tiranie, wraz ze współpracownikami dotarła do Durres i okolic, aby przynieść pierwszą pomoc. Działania wsparcia dla ofiar koordynowane były z Caritas i lokalnym Kościołem. Zapytaliśmy ją co najbardziej uderzyło ją w rozmowach z uchodźcami:

„Młoda kobieta powiedziała mi, że na początku wstrząsów jej brat, który był w domu z rodziną, instynktownie uciekł, aby opuścić budynek, ale natychmiast wrócił, aby się nimi zająć. Ten gest pomógł jej zrozumieć, że w takich chwilach musi myśleć nie tylko o sobie, ale także o bliskich. Inna dziewczyna chciała aby pomagać potrzebującym, ale musi się opiekować starszą mamą i nie może wyjechać. Mogłam jednak - powiedziała nam - służyć i pocieszyć tych którzy tamtydy przechodzili. Była szczera ponieważ czuła, że robiąc to daje swój wkład w pomoc potrzebującym.”

Jakie są obecnie odczucia wśród ludności?

„Z jednej strony podkreśla się odpowiedzialność ludzi, którzy wydali zgody na budowę domów, które zawaliły, bo nie były zbudowane zgodnie z przepisami. Podkreśla się również brak przygotowania na sytuacje kryzysowe. Z drugiej strony solidarność okazwana w początkowej fazie przez inne kraje budzi nadzieję, że lepsza Albania może się zacząć od momentu. Widzą współpracujących ze sobą przedstawicieli narodów, które do wczoraj były oddzielone historyczną nienawiścią, rodzi się nadzieja. Czuje się też ogromna wdzięczność szczególnie dla Kosowian, którzy byli bardzo aktywnie obecni, prawie tak, jakby chcieli odwzajemnić miłość, którą otrzymali, podczas katastrofy w Kosowie. Niektórzy z nich przyjechali, aby zabrać całe rodziny do swoich domów. „Trzęsienie ziemi - powiedziały mi matki i siostry - zbliżyło nas do siebie jak nigdy dotąd”. Ktoś powiedział nam, abyśmy pojmowali obecnie Boga nawet w tej rzeczywistości bólu”.

Claudia Di Lorenzi